

## Wspomnienie

Dziękuję bardzo za zaszczytne zaproszenie do napisania wspomnień o ś.p. prof. Tadeuszu Koszarowskim. Niestety moje kontakty z Profesorem ograniczały się wyłącznie do spraw służbowych i to tylko na terenie Zakładu Patologii. Niemniej Profesor Koszarowski dzięki swemu osobistemu urokowi i sposobowi bycia był mi osobą bliską i zawsze podziwianą.

Jeszcze za życia prof. Łukaszczyka prof. Koszarowski darzył wielką estymą Zakład Patologii, a zwłaszcza jego kierownika prof. Laskowskiego. Już w początkach mej pracy w Instytucie Onkologii, tj. w 1953 r. Profesor był częstym gościem naszego Zakładu i zwykle oglądał preparaty mikroskopowe muzealne w mikroskopie – stale ustawionym w tym celu w bibliotece. Cenił i rozumiał pracę histopatologa i patologa w ogóle i nierzadko byłem uczestnikiem konfrontacji rozpoznań histopatologicznych z materiałem operacyjnym, a także sekcynym.

Służyło to nie tylko poszerzeniu znajomości jednostek onkologicznych, ale także było podstawą do dydaktyki i, jaką profesor Koszarowski – chirurg i kierownik Oddziału, a potem Kliniki Chirurgicznej I.O., służył swoim asystentom. Profesor bardzo dbał o obecność nie tylko swych asystentów, ale także lekarzy szkolących się w specjalizacjach onkologicznych w cotygodniowych seminariach, odbywających się rano, przed zajęciami w Klinice, w sali wykładowej w Zakładzie Patologii. Na seminariach prezentowano ciekawe przypadki nowotworów wraz z demonstracją chorych i preparatów histopatologicznych ich guzów, leczonych w Klinice. Omawiano klinikę, patologię, rokowanie i dane z piśmiennictwa. Profesor, zawsze obecny, uczestniczył w dyskusji, wskazywał na charakterystyczne cechy kliniczne guzów i zachęcał do śledzenia piśmiennictwa krajowego i światowego, dostępnego w naszej bibliotece.

Prowadząc na szeroką skalę współpracę z międzynarodowymi ośrodkami onkologicznymi, Profesor dążył do wprowadzania nowoczesnych technik operacyjnych w swej Klinice, ale także dzięki tej współpracy zapewniał swym uczniom zagraniczne szkolenia i stypendia pobytowe w światowych ośrodkach onkologicznych. Profesor wraz z zespołem prowadził eksperymenty kliniczne, dotyczące oszczędzających zabiegów w raku sutka, wszczepienia protezy, udoskonalenia technik operacji w rakach skóry, twarzoczaszki, guzów ślinianek, operacji guzów przerzutowych do wątroby, czy wprowadzenia staplerów w operacji raka jelita grubego czy żołądka. W Klinice Chirurgii Profesor wraz z prof. Meyzą prowadzili także eksperymenty kliniczne, dotyczące perfuzji cytostatykami nowotworów o różnym umiejscowieniu. Wszystko to znalazło wyraz w licznych publikacjach i prezentacjach na zjazdach krajowych i międzynarodowych, a także w uzyskiwaniu stopni naukowych przez asystentów.

Dziś, wyszkoleni przez Profesora, specjaliści chirurdzy onkolodzy niosą wysoko sztandar stworzonej przez Profesora Polskiej Szkoły Chirurgii Onkologicznej.

Profesor przez całe swe życie uczestniczył czynnie w życiu naukowym Instytutu, był promotorem wielu doktoratów i opiekunem habilitacji swych uczniów. Swe bogate doświadczenie zawarł wraz z zespołem w licznych publikacjach i podręcznikach. W trosce o jak najszerze zaspokojenie potrzeb diagnostycznych i leczenia chorób nowotworowych w Polsce – Profesor wraz z zespołem kierownictwa Instytutu był gorącym orędownikiem i współtwórcą tworzenia filii Instytutu Onkologii i ośrodków onkologicznych w dużych aglomeracjach miejskich, w poszczególnych województwach. I tak powstały ośrodki – w Poznaniu, Gdańsku, Białymstoku i Opolu – nie mówiąc o Krakowie i Gliwicach.

Dla tych ośrodków szkolono już w latach 60. specjalistów głównych dziedzin, jak: onkologów ogólnych – klinicystów, chirurgów, patologów, radiologów i radioterapeutów. Z tymi ośrodkami, jak i później powstałymi klinikami onkologicznymi we Wrocławiu, Bydgoszczy i Szczecinie – Profesor, już jako dyrektor Instytutu utrzymywał ścisły kontakt, dbał nie tylko o ich rozwój, ale także o odpowiednie wyposażenie w aparaturę i odczynniki. Rosnący napływ chorych z całego kraju, będący wyrazem zwiększonej zapadalności na nowotwory, jak i rosnącym uświadomieniem społeczeństw – spowodował konieczność poszerzenia skromnych warunków bazy Instytutu, by sprostać potrzebom.

Myśl zbudowania Centrum Onkologii stała się priorytetem w zabiegach Profesora u władz, nie tylko w Ministerstwie Zdrowia, ale także w poszukiwaniu oparcia wśród najwyższej postawionych na owe czasy osobistości – łącznie z premierem Jaroszewiczem. Efektem tych zabiegów było uzyskanie terenów pod budowę Centrum Onkologii na Ursynowie, oraz wytypowanie wykonawców. Należy podkreślić, że niepodważalną zasługą prof. Koszarowskiego jest doprowadzenie do powstania Centrum Onkologii. To On był tym, który wmurował kamień węgielny na Ursynowie i później przez wiele lat borykał się z licznymi trudnościami natury merytorycznej, jak i materialnej wykonawstwa. Budowa, ciągnąca się wiele lat, była nieustannie nadzorowana przez Profesora i tylko dzięki Jego uporowi powstał piękny obiekt, wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę diagnostyczną, kliniki narządowe, rozlokowane na dziewięciu piętrach wieżowca, jak i bieżąco odnawianą nowoczesną aparaturę badawczą. Profesor niemal do końca swych dni był obecny w Centrum, wspomagając kierowników Klinik i Zakładów w różnych kłopotach natury organizacyjnej czy zaopatrzeniowej.

Jako lekarz Profesor był wzorem w postępowaniu z chorymi. Otwarty na ból i cierpienie starał się swą osobowością, miłym uśmiechem i taktem – wspomagać ich nadzieje i nieść otuchę w cierpieniu i chwilach załamania.

Jako szef Kliniki Chirurgii Onkologicznej profesor Koszarowski otaczał ojcowską opieką swych asystentów, współpracowników i personel pielęgniarski. Jego zasługą jest stworzenie klimatu życzliwości, pogody, harmonii

i ciepła, który udzielał się chorym, przynosząc ulgę w cierpieniu i nierzadko w kalectwie.

Ten klimat życzliwości i głęboko profesjonalnej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej wyróżniał przez wiele lat Instytut Onkologii wśród innych placówek służby zdrowia.

Szeroka współpraca z wiodącymi ośrodkami i klinikami onkologicznymi na świecie zaowocowała nie tylko ciągłym unowocześnianiem leczenia nowotworów w Polsce – ale stała się bodźcem do stworzenia w Polsce rejestru chorych na nowotwory oraz Zakładu Epidemiologii, nie tylko w Instytucie Onkologii, ale także we wszystkich jego Filiach/Ośrodkach w Kraju. Dział ten, przez długie lata prowadzony przez prof. H. Gadomską, przy troskliwej atencji i dużym zaangażowaniu Profesora, stał się jedynym wiarygodnym informatorem dotyczącym ilości, jakości,

zapadalności, śmiertelności i leczenia chorób nowotworowych w Polsce. Dzięki tej działalności Polska przestała być białą plamą w światowych statystykach dotyczących zapadalności, umieralności i leczenia chorych onkologicznych.

Osobiście mam dla Profesora Koszarowskiego nie tylko głęboki szacunek, jako dla wybitnego specjalisty chirurga onkologa, ceniącego szeroką współpracę naukową z patologią nowotworów – ale także i przede wszystkim dla tych Jego cech charakteru, które świadczą o tak rzadkim w dzisiejszych czasach przełomu – humanitaryzmie w najszerszym pojęciu oraz o osobistej życzliwości i ciepłe przyjaźni emanującej z jego uśmiechu.

**Prof. dr hab. Ludwika Sikorowa**



Odsłonięcie – wraz z prof. Kazimierzem Duxem – pamiątkowej tablicy w gmachu zakładów teoretycznych Instytutu przy ul. Wawelskiej – grudzień 2000 r.

## „Będzie to wielka i pożyteczna praca”

*Będzie to wielka i pożyteczna praca...* tak zakończył swoje sejmowe wystąpienie, „bezpartyjny, wybrany z 2 okręgu wyborczego w Warszawie” poseł Tadeusz Koszarowski. Przemawiając w połowie lat osiemdziesiątych, profesor Koszarowski odważnie wystąpił w obronie praw środowiska lekarskiego, a szerzej – w sprawie „całościowej, właściwej, mądrej, życiowej, racjonalnej, humanistycznej i nowoczesnej ustawy o ochronie zdrowia”. Większość z wyrażonych wtedy przemyśleń Profesora pozostaje do dzisiaj w pełni aktualna. Ale chyba nie przypadkiem Pro-

fesor, kończąc przemówienie, uznał za najważniejsze określenie tak ważnej dla Niego sprawy jako „*wielką i pożyteczną pracę*”. Bo przecież cała Jego działalność stanowi dowód, że właśnie nieustająca i często mozolna praca pozwala osiągnąć cele wielkie i dzieła pożyteczne.

Rankiem, pewnego październikowego dnia 1966 roku, przed gabinetem dyrektora Instytutu Onkologii w Warszawie panował ruch większy niż zazwyczaj. Polska delegacja na IX Kongres Międzynarodowej Unii Przeciwrakowej przygotowywała się do wyjazdu do Tokio.